Nr. 214 SOSNOWIEC piątek dnia 21 września 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalni Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

O polskość grodów naszych.

Geszefciarstwo na produktach żywnościowych dobiegło kresu. Srubowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby stało się rzeczą wprost niemożliwą. Przezorność żydowska, zwana pospolicie sprytem, popycha zbogaconych na lichwie żywnościowej finansistów do szukania innych złotodajnych źródeł.

Nagromadzone kapitały nie mogą pozostawać bezczynnie, nie przynosząc żadnego procentu — to rzecz jasna nawet dla początkującego przekupnia. Powstało tedy iście hamletowskie zagadnienie naszych czasów: „co robić z pieniędzmi"? Przeciętny wieśniak, któremu udało się złożyć podczas wojny poważną sumkę w rosyjskiej monecie papierowej, nie łamie sobie głowy z tego powodu. Uciułany skrzętnie kapitalik lokuje w sposób wcale niewyszukany — gdzieś w snopek słomy lub w garnek z popiołem, skąd potrosze czerpie na zakup błyskotek i zagranicznej tandety. Niemal podobne stosunki panują również wśród naszego mieszczaństwa. Zbogacony właściciel sklepu spożywczego, jako osobnik posiadający mniej lub więcej uzasadnioną pretensję do kulturalnej ogłady, zbywający zapas gotówki przeznacza na „wyższe cele". Przedewszystkiem wynajmuje obszerne mieszkanie, nabywa okazyjnie szykowny garnitur mebli, przyjmuje drugą służącą lub guwernantkę do dzieci, kupuje dla żony jedwabne kostjumy, modne kapelusze i całe tuziny najróżnorodniejszych fatałaszków, nie mających nic wspólnego z wygodą i pożytkiem. Słowem lud nasz zarówno jak mieszczaństwo zdobyty grosz obracają na nader znikome cele.

Zgoła odmiennie rzecz się przedstawia z kapitałem żydowskim. Żyd, jak wiadomo, grosza nie wyda bez pożytku. To też na każdym kroku spotykamy obdartych handełesów, którzy z pozoru wyglądają na żebraków, a są w rzeczywistości posiadaczami znacznych kapitałów. Możemy być pewni, że tacy finansiści umieją szanować pieniądze i pomnażać majątek.

Teraz zachodzi pytanie w jakich przedsiębiorstwach lokują zdobyte pieniądze. Z różnych stron kraju dochodzą nas wieści o masowem przechodzeniu nieruchomości miejskich w ręce żydowskie. Zwłaszcza gorączkowy ruch w tym kierunku objawia się na okupacji austrjackiej — w Piotrkowie i Kielcach.

W samej rzeczy nieruchomość miejska to najlepsza lokata kapitału. Pieniądz podlega nieprzewidzianym zniżkom giełdowym, pieniądz może być fałszywym i łatwo ulega uszkodzeniu, a kamienica bądź co bądź solidny „interes", który nie zna wahań giełdowych i nie obawia się złodzieja.

Kataklizm dziejowy, jaki obecnie przechodzi Europa spowoduje w przyszłości wielki przewrót w dziedzinie ekonomicznej. Nadmiar „papierowej waluty, nie posiadając odpowiedniego pokrycia w majątku realnym państw wojujących wywrze wpływ decydujący na ogólne obniżenie wartości pieniędzy, skutkiem czego podrożeją wszelkie przedmioty i materjały, jak również bez porównania lepiej będzie wynagradzana praca ludzka. Rzecz oczywista, iż jedyny probież wartościowy stanowić będą dobra realne: ziemia, domy i surowce, przeznaczone dla celów wytwórczych.

Należy więc przypuszczać, iż po wojnie domy przyjdą do cen imponujących, ze względu na powszechną drożyznę i brak robotników. Rozsiewane z przejrzystym celem pogłoski o powojennym krachu na nieruchomości miejskie nie wytrzymują krytyki zdrowego rozsądku.

Wszelako zważywszy ciężkie położenie znacznej części naszych obywateli miejskich, społeczeństwo winno poczynić tem większe starania, aby ochronić własność miejską od zachłanności żydowskiej. Niebezpieczeństwo z tej strony zagraża nam wielkie.

W ostatnich czasach nawet wybitni propagatorzy idei sjonistycznej, którzy na wiecach poufnych i publicznych z przekonywującą otwartością gardłują za powrotem do Palestyny, w chwilach wolnych od handlu odbywają krzykliwe konferencje z kliką zaufanych faktorów, znoszących im wszechstronne informacje o położeniu meterjalnem tych i owych właścicieli mocno zadłużonych posesji. Logika takiego sjonisty bardzo prosta — wszak można mieszkać w Palestynie i można posiadać doskonale rentującą kamieniczkę w Sosnowcu.

Rzecz prosta, że obywatele, którym na sercu leży dobro Ojczyzny, nie wydadzą w obce ręce swej posiadłości, trwając w moralnem przeświadczeniu, iż popełniliby rzecz haniebną, godną publicznej nagany. Ale, niestety, jakże mały odsetek ludzi światłych posiada nasze społeczeństwo. To też uświadomione narodowo jednostki powinny wdrażać jak najszerszy ogół w arkana żydowskiej machinacji, aby nie dopuścić do kompletnej ruiny naszej gospodarki miejskiej.

Tedy z ufnością w przyszłość, z wiarą niezłomną w owocność zbiorowych wysiłków stańmy ramię przy ramieniu w szeregu obrońców narodowego mienia, a wówczas, da Bóg, — wytrwamy!

Bar.

Deklaracja pokojowa Francji.

GENEWA, 19 września. (WAT.), Agencja Havasa donosi z Paryża: Wczoraj po południu nastąpiło w izbach odczytanie deklaracji gabinetu, W deklaracji tej między innemi powiedziano:

Wrogowie nasi, nie mogący zwyciężyć nas na polach walki, objawiają chęć zdwojenia swych ataków właśnie przeciwko tej moralnej zdelności oporu Do rządu należy skierowanie swej czujności przeciwko tym podstępnym przedsięwzięciom i zdwojenie swej energji przeciwko tym, którzyby popierali te przedsięwzięcia. Sprawiedliwość bez trwogi, bez słabości i bez względów na czyjekolwiek stanowisko pójdzie swą drogą zarówno w rozpoczętych już śledztwach, jak i w tych, które mogą jeszcze nastąpić. Kto staje po stronie wroga, ten musi odczuć surowość prawa. Żaden manewr wroga ani też żaden błąd poszczególnej jednostki nie zdoła odwieść Francji od jej niezachwianego postanowienia, będącego wpływem najczystszych tradycji naszej rasy oraz wzniosłych zasad wolności, którą pośród narodów zasiała rewolucja, a która dzisiaj jednoczy świat cywilizowany przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu.

Jeżeli Francja prowadzi dalej tę wojnę, nie dzieje się to ani w celach zdobyczy, ani też w celach zemsty. Dzieje się to w celach obrony wolności i niezależności własnej i całego świata. Postulaty Francji są postulatami samego prawa, są one niezależne od losów bitewnych. „Francja obwieściła uroczyście te postulaty w r. 1871 gdy została zwyciężona, obwieszcza je i dzisiaj, kiedy dała odczuć swym napastnikom siłę swej broni.

Dezaneksja Alzacji i Lotaryngji odszkodowanie strat i spustoszeń dokonanych przez wroga, zawarcie pokoju, ale nie pokoju przymusu i przemocy, któryby. nosił w sobie zarodek najbliższej wojny, lecz pokoju sprawiedliwego, w którego następstwie żaden naród — silny czy słaby — nie byłby uciskany, pokoju skutecznych rękojmi, któryby zabezpieczał społeczność narodów, — oto wzniosłe cele wojenne Francji, o ile wogóle można mówić o celach wojennych, kiedy chodzi o naród, który w ciągu 44 lat pomimo swych ran otwartych uczynił wszystko w celu oszczędzenia ludzkości okrucieństw wojennych. Dopóki te cele nie będą osiągnięte, dopóty Francja będzie toczyć walkę.

Następnie deklaracja rządowa rozwija w rysach zasadniczych plan przejścia do czasów pokojowych, poczem brzmi:

Zanim zakończymy tę deklarację, chcemy dać rzut oka na olbrzymią linję bojową. Aczkolwiek front rosyjski sprowadza nam przykre rozczarowania musimy jednak mieć nadzieję, że nowa republika znajdzie w nadmiarze niebezpieczeństwa siły do przywrócenia wewnętrznej jedności i dyscypliny. **Na wszystkich innych polach walki dokonano od kilku miesięcy wielkich rzeczy, których rezultaty ukryte więcej w głębi, niż widoczne na powierzchni,** ujawnią się w swych skutkach. Pierwsze kontyngenta amerykańskie ćwiczą się na równinach wspólnie z elitą wojsk.

Co się tyczy naszej armji, to siła jej moralna nie była nigdy lepszą i nigdy armja ta nie czuła się bardziej pewną siebie. Ażeby godne podziwu bohaterstwo naszej armji pozostało nienaruszone, musi się ona czuć pod opieką władzy publicznej, bez wkraczania jednak w kompetencje dowództwa naczelnego. Kontrola parlamentarna i rządowa, będą umiały wypełnić tutaj swe zadania zarówno jak i w innych dziedzinach. Rząd liczy na ścisłą współpracę parlamentu. Mamy zamiar rządzić w ścisłem porozumieniu, z parlamentem, wymagamy jednak zarazem całego autorytetu dla naszej władzy.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą z dnia 19 września 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Dynaburgiem i w łuku Luckiem wzmogła się znacznie akcja ogniowa rosjan.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rumuni podjęli silne natarcie na stanowiska nasze na wzgórzach na południe od doliny Oitoz. Nieprzyjaciel, ktory na południe od Grocesci wtargnął z początku, wyparty został gwałtownym przeciwuderzeniem; pozatem odparty już ogniem i stracił oprócz ofiar krwawych licznych jeńców.

Wśród grupy wojsk generała feldmarszałka von Mackensena

Pod Varneton i Moncelul wojska rumuńskie ponowiły swe natarcia, ponosząc znowu porażkę.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji między lasem Houthoulster a Lys w ciągu całego dnia wczorajszego walka artyleryjska była spotęgowana. Ogień niszczący baterji nieprzyjacielskich, który, jak było widać, tłumiło nasze silne przeciwdziałanie, skierowany był znowu najgwałtowniejszemi falami ogniowemi na naszą sferę obronną Wieczorem i dziś zrana podjął nieprzyjaciel kilkakrotnie ogień huraganowy, lecz natarcia piechoty nie nastąpiły.

Pod Lens i St. Quentin panowała ożywiona akcja bojowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północnym wschodzie od Soissons, nad kanałem Aisne — Marne i na zachód od niziny Suippe artylerje zwalczały się od czasu do czasu, zużywając znaczne masy amunicji.

Na wschodnim brzegu Mozy po krótkiem a gwałtownem przygotowaniu ogniowem ruszyli francuzi do natarcia na zachód od drogi Beaumont—Vacherauville na szerokości 3 ch klm. Pierwsze fale szturmujące nieprzyjaciela, które cofnęły się szybko w naszym ogniu obronnym, zostały porwane do ponownego natarcia przez rezerwy, które następowały głębokiemi kolumnami. I to silne uderzenie rozchwiało się w ogniu i w walce z bliska W odpływających gromadach artylerja nasza znalazła wdzięczne cele

Dzień ten znowu kosztował francuzów znaczne straty, nie przynosząc im żadnych korzyści.

Wczoraj strącono 16 samolotów nieprzyjacielskich. Wicefeldfebel Thom zestrzelił 3 ch, porucznik Thuy 2-ch przeciwników.

Front macedoński.

W kotlinie Monastyru i wąwozie między jeziorami Prespa a Ochryda wzmogła się działalność artyleryjska.

Na wschód od jeziora Doiran doszło do potyczek posterunków, w których bułgarzy przepędzili mieszane oddziały angielskie,

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF

Odpowiedź państw centralnych.

WIEDEŃ. (WAT.), Biuro koresp. donosi: Odpowiedź państw centralnych na notę Papieża będzie doręczona dnia 20 września w Monachjum resp w Wiedniu, a dnia 22 września będzie opublikowana.

Zaburzenia we Włoszech.

LUGANO. (WAT). Według ostatnich wiadomości z granicy włoskiej w Medjolanie panują od dnia 16-go września zaburzenia co objaśnia dostatecznie zamknięcie granicy.

Odbyły się krwawe walki uliczne podczas których wiele osób zabito i raniono.

W okręgu przemysłowym w pobliżu Medjolanu również wybuchły ciękie zaburzenia. W Turynie ruch powstańczy trwa w dalszym ciągu.

Konferencje państw północnych.

KOPENHAGA, 19 września. „Extrabladet" donosi: Istnieje zamiar zwołania na jesieni do Kopenhagi dalszego ciągu konferencji ministrów państw skandynawskich.

Konferencja ta, z inicjatywy Szwecji, zapoczątkować ma zjazd powszechny ministrów państw neutralnych, który odbyć się może jednak dopiero po wyjaśnieniu sytuacji politycznej w Szwecji, w związku z odbywającymi się tam wyborami do parlamentu.

Tęsknota za pokojem

LUGANO. Półurzędowa rzymska „Tribuna" pisze w artykule wstępnym, że zawód, jaki sprawiła swym sprzymierzeńcom Rosja wzmocnił znacznie śród narodów koalicji tęsknotę za pokojem.

Koalicja, zdaniem wspomnianego dziennika, jest zbyt wielka, silna i pewna zwycięstwa, by się miała obawiać wejść w pertraktacje z nieprzyjaciółmi.

Zakaz wywozu.

ROTTERDAM. Biuro Reutera donosi: W celu zapewnienia sobie możliwości zgromadzenia dostatecznej ilości zapasów, rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił długą listę towarów, których wywóz jest zupełnie wzbroniony.

Lista ta obejmuje: pszenicę. mąkę, cukier, masło, bawełnę, żelazo i stal wszelkiego rodzaju, najrozmaitsze chemikalje oraz wiele innych przedmiotów.

Wykradzione depesze.

BERLIN. — Z Bazylei donoszą do „Vossische Ztg.": Według wiadomości, otrzymanych przez paryski „Matin" z Nowego Jorku, poseł holenderski w Waszyngtonie zażądał od swojego rządu, aby go odwołano, gdyż powaga jego narażona jest na szwank wskutek zajścia z posłem szwedzkim. W waszyngtońskich kołach politycznych przypuszczają, że inni jeszcze dyplomaci zażądają odwołania w obawie, aby nie posądzano ich o sprzyjanie mocarstwom centralnym. Departament stanu zaprzecza, aby to miało być powodem zamierzonego wyjazdu posła holenderskiego.

W Rosji.

Kozacy nie chcą republiki.

SZTOKHOLM. (BTW.) Jak donosi „Riecz", główny komitet kozacki w Petersburgu, złożył Kierenskiemu memorjał w sprawie ogłoszenia Rosji przez rząd tymczasowy republiką demokratyczną.

Na skutek natarczywego żądania delegacji komitetu. zgodził się wreszcie Kierenskij przyjąć memorjał ale oświadczył, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za mogące z tego wyniknąć konsekwencje.

Korniłow znów dowodzi

ROTTERDAM. „Daily Mail" dowiaduje się z Petersburga, że Kierenskij polecił Korniłowowi objąć ponownie naczelne dowództwo wojsk rosyjskich, aż do dalszego rozkazu,

Ewakuacja Petersburga.

SZTOKHOLM, (BTW.) Petersburg opuszcza codziennie około 12 000 osób.

Spekulanci odstępują sprzedawane w ograniczonych ilościach bilety kolejowe z zarobkiem 500 proc.

Wielka konferencja demokratyczna.

SZTOKHOLM 19 września (BTW.). Termin wielkiej konferencji demokratycznej został ostatecznie ustalony na dzień 25 września. Weźmie w nim udział około 600 delegatów, zaproszonych depeszami specjalnemi, w których wskazano na konieczność zjednoczenia wszystkich sił w kraju w celu organizacji obrony i przyczynienia się do utworzenia silnej władzy rewolucyjnej. W całym kraju rozpoczęły się ożywione przygotowania do wyborów do konstytuanty.

Sprawa N. K. N.

WIEDEŃ, (BTW.) — Polskie stronnictwo socjalistyczne w Galicji ogłosiło w Naprzodzie, że występuje z Naczelnego komitetu narodowego. W komitecie tym pozostały dwa tylko stronnictwa: konserwatyści i demokracja krakowska.

Nowy Biskup unicki i sprawa kalendarza.

„Gazeta Kościelna" donosi: Jak donoszą pisma ruskie, wyświecił niedawno ks. metropolita Szeptycki ks. dr. Józefa Bociana, rektora seminarjum duchownego we Lwowie na biskupa łuckiego. Ks. Bocian powrócił razem z ks. metropolitą z niewoli rosyjskiej i teraz nie może objąć swojej stolicy. Prawdopodobnie będzie to mogło nastąpić dopiero po zawarciu pokoju. Według wia-

---

A. WERYTUS.

Duch Kościuszki

(W setną rocznicę doczesnego zgonu Naczelnika).

5)

„Do celu jednego wszyscy powinniśmy się zjednoczyć, wydobyć Ojczyznę z pod przemocy obcych, z upodlenia i zniszczenia nawet nazwy Polaków Od nas samych zależy poprawa rządu, od obyczajów naszych. Jeżeli zaś podli będziemy, chciwi, interesowni, niedbający o kraj swój — słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach i tego warci będziemy.

Gdy następnie szczupła armja polska dawała odpór hordom moskiewskim, które dla poparcia Targowicy wkroczyły do Polski, Kościuszko naprzód pod Zieleńcami, a później pod Dubienką wykazuje talenty doświadczonego wodza. Zabobonni Moskale uważali Kościuszkę za czarownika, bo im się to w głowie nie mogło pomieścić, dlaczego oni w każdym starciu straty poległych na tysiące liczyli, wówczas, gdy naszych padały tylko setki.

Kiedy jednak Stanisław August Poniatowski przystąpił do Targowicy i posłuszny carowej Katarzynie wysłał rozkaz zaprzestania walki, w mężnem wojsku polskiem zapanowało osłupienie i rozpacz. Naprożno naczelny wódz a brataniec królewski pisał do swego koronowanego stryja: „Czy podobna abyś W. K. Mość miał traktować z Targowiczanami, zdrajcami Ojczyzny. Podłość zniżenia się aż do nich, byłaby grobem naszym".

Król jednak rozkazu nie cofnął, więc na radzie wojennej wszyscy generałowie i dwustu oficerów wniosło podanie o uwolnienie ze służby. Nikt chyba nad Kościuszkę nie odczuł boleśniej tej nowej hańby. Więc jak powiada w jednym z listów do przyjaciół: „Zlewając łzami ziemię rodzinną poszedłem znów na wygnanie, bo w Polsce rozpanoszyła się niecna Targowica, prześladując co szlachetniejsze.

III.

Naczelnik narodu.

Przychodzi nareszcie przełomowa chwila w dziejach Ojczyzny naszej. Tryumf zdradzieckiej i przeklętej Targowicy unicestwiał zbawcze reformy odradzającej się Rzeczypospolitej. Rozbicie armji polskiej w chwili gdy po bohatersku stawiała czoło zaborczej przemocy, udaremniało obronę, a otwierając nam przepaść zagłady, pogrążało naród w niesławie, że giniemy bez walki, że bez protestu czynnego pozwalamy wkładać „na swoje szyje kajdany" jak to rozpacznie pisał Kościuszko.

I on sam w pierwszej chwili, gdy po Dubience wychodził oszołomiony na tułaczkę, tylko zrazu „łzami rzewnemi" żegnając ziemię ojczystą— nie myślał jeszcze o roli, jaką mu przeznaczyła Opatrzność okazująca miłosierdzie nad upadającym, ale wciąż żywym i szlachetnym narodem.

Zanim uwydatnimy tę chwilę, gdy Tadeusz Kościuszko ukazał się na widowni jako Naczelnik narodu usiłującego zerwać nakładane mu pęta niewoli i politycznego niebytu, zadajmy sobie pytanie: czy Kościuszko jest bohaterem tylko upadającej Polski? Tak nieraz pewni historycy nazywali zwycięzcę z pod Racławic, lecz zwyciężonego w boju pod Maciejowicami. Pogląd ten jednak trafnie obalił współczesny historyk dr. Feliks Koneczny, który tak określa potężną duchową postać Naczelnika na tle wydarzeń, które nas pozbawiły niepodległości państwowej.

„Kościuszko — powiada on — nie jest wielkim wyłącznie w działalności swej jakby państwowej, należy on także do historji polskiej kultury, do dziejów rozwoju całego narodu. To nie dygnitarz tylko, którego znaczenie i wartość giną, gdy zabraknie królewskiego dworu, na którymby błyszczał, gdy runą urzędy, w którychby dawał rozkazy. To wielki głosiciel haseł odrodzenia, wykonawca lepszych dróg, wyobraziciel postępu narodowego, twórcza siła do wytwarzania nowych lepszych stosunków. Nazwisko Kościuszki przypomina nam zarazem to wszystko, co za jego czasów robiło się i zrobiło szczęśliwie, żeby wraz z państwem i narodowość polska nie zginęła. I czyż zginęła? Czyż nie jesteśmy Polakami tak samo jak za czasów Jagiellonów? A to cudowne nietylko zachowanie, lecz wydoskonalenie naszej narodowości w czasie porozbiorowym, ma swoje doniosłe i głębokie przyczyny. Nad tem się pracowało; to nie spadło nam z nieba bez pracy i zasługi — a tego naszego odrodzenia wśród najcięższych warunków, sprawcą był przedewszystkiem On. Jest więc Kościuszko bohaterem Polski nie upadającej lecz odradzającej się. Wiekopomne to imię Naczelnika, jest więc gwiazdą przewodnią naszego odrodzenia, pochodnią rozpraszającą ciemności i wskazującą nowe świetlane drogi ku mocy i potędze".

(D. c. n.).

domości, którą znajdujemy w ost. zeszycie „Niwy" (powtórzoną za „Ukraińskiem Słowem"), oświadczył się nowy biskup stanowczo przeciw wprowadzeniu nowego kalendarza w djec. stanisławowskiej. Powiedział on do sprawozdawcy „Ukr. Słowa", że sprawa ta wywołała „boleść i zgorszenie" w sferach ukraińskich i że ks. metropolita Szeptycki rozporządzeniem, wydanem w Kijowie „zawiesił rozporządzenie ordynarjatu stanisławowskiego, aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez Stolicę Apostolską. To znaczy, że metropolita odniósł się w tej sprawie do Papieża i mamy nadzieję, że w dniach najbliższych przedłoży ją Ojcu świętemu". Dalej czytamy w wywiadzie przytoczonym, że Stolica Ap. nigdy nie dokonywała żadnych zmian w obrządku ruskim wbrew woli narodu. To też ks. biskup ma nadzieję, że i teraz kalendarz gregorjański nie będzie Unitom narzucony. Sądzi on, że w tej sprawie duchowieństwo i wierni nie mają obowiązku zastosować się do zarządzenia swego biskupa.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że ks. biskup dr. Chomyszyn nakazał stanowczo ponownie wprowadzić w swojej djecezji kalendarz gregorjański.

Luźne uwagi o wychowaniu.

II.

Kto chował i kształcił dzieci, ten wie, ile trudności spotyka jednostka uzdolniona, aby pozyskać świadectwo dojrzałości, jakiego zaś nakładu sił żywotnych użyć musi na wypełnienie wymagań szkoły jednostka przeciętna. Ile znowu wstrząśnień nerwowych, jakie wyczerpania fizyczne powodują egzamina, poprawki, tak zwane repetycje i t. p. Tembardziej na to należy zwrócić uwagę, że największy wysiłek zbiega się z okresu najdonioślejszych zmian w organiźmie młodzieńczym, a mianowicie z okresu dojrzewania.

Obecnie rzucone już są pytania o zupełnem zniesieniu egzaminów, lub ich zredukowaniu w najdalej idących ułatwieniach. Dużo rozpraw, sporów i znaków zapytania poświęcono temu przedmiotowi. Dużo już zrobiono w tym kierunku, a chociaż ostatecznych wyników nie osiągnięto, zdaje się jednak, że coraz bliżsi jesteśmy celu. Szkoła polska niewątpliwie wypowie co do tego swoje ważkie słowo.

Jest jeszcze kwestja oceny postępów ucznia. Czy panujący dzisiaj niepodzielnie system stopni jest odpowiedni, już powstają wątpliwości, już próbowano reform, zawsze jednak wracano do tego systemu. W każdym razie wszyscy zgadzają się z tem, iż pominionym środkiem operować należy bardzo ogólnie, ażeby po za stopniem nie zniknął sam przedmiot i żeby z oceny, o ile możności, usunąć przypadkowość więc i tu należy oczekiwać pomyślnego wyniku badań, prób i obserwacji.

Natomiast kwestja wychowania szkolnego jest jakby usuwaną na plan dalszy, aczkolwiek i tu nie brak uwag i wskazówek bardzo doniosłych szczególniej w czasach ostatnich. Atoli jasno zarysowanych pytań i wątpliwości nie widzimy. Systemy panujące mają formy więcej rozlewne, niewyraźne i w większości rozbieżne, nie tak może w linjach zasadniczych, co w szczegółach i odcieniach.

Jako pierwsze zagadnienie, dotyczące wychowania szkolnego, wysuwa się kwestja dyscypliny, stosowanej względem uczniów.

Że dyscyplina istnieć musi, że powaga władzy i kierownictwa powinna być utrzymana za wszelką cenę, o tem dwuch zdań niema. Lecz na czem opierać się ma dyscyplina, jakie ma być jej podłoże, jaki jej zakres?

Dwa są systemy: system ufności i system nieufności.

My, wychowańcy rosyjskiej szkoły znamy tylko ten drugi system, dobrych stron jego poznać nam nie dano, za to zbliska zaznajomiliśmy się z jego stronami ciemnemi. Nie poważylibym się mówić, poruszając kwestję jakiejkolwiek szkoły normalnej, o tym systemie policyjno-szpiegowskim, podstępnym, podejrzliwym, nicującym duszę dziecka, który był stosowany względem nas w tak szerokim zakresie. Chcę tylko rozpatrzyć oba systemy lecz żadnych „arierres pensées", bez żadnych odchyleń, przyjmując w obu zasadach bezwzględną dobrą wiarę i wolę.

Jak rozumieć system ufności?

Przedewszystkiem miarą, według której powinien być rozpatrywany ten lub ów system jest dziecko przeciętne ze wszystkiemi przywarami i zaletami właściwemi młodzieńczemu wiekowi, z takich bowiem dzieci, z takiej młodzieży składa się zwykle szkoła. Dzieci wyjątkowo dobre, zarówno jak wyjątkowo zepsute stanowią zaledwie nieznaczny odsetek, przechylić więc opinji na jedną albo na drugą stronę nie mogą.

Ufność tedy polega na tem, że pierwiastek dobra w duszy dziecięcej, czy młodzieńczej jest na tyle rozwinięty, że z tej struny można wydobyć odpowiednie tony, wedle zamiarów szkoły, że, wydobywając z tej duszy pierwotnej nieskażonej jeszcze miazmatami życia pierwiastki szlachetne, pielęgnując je i w sposób właściwy urabiając, można bez środków nadzwyczajnych kierować młodzieżą i wytwarzać z nich jednostki o określonym charakterze, jednostki moralnie zdrowe i odporne na rozkładowe wpływy dalszego życia. Prawość, odwaga cywilna, poczucie odpowiedzialności za własne postępki, obowiązkowość — oto pierwsza podstawa, na której oprzeć należy wychowanie szkolne.

Ufność nie uogólnia objawów ujemnych, nieuniknionych w każdem środowisku, ale traktuje je, jako fakty oderwane, wynikające raczej z bujnego temperamentu, nieogledności, wreszcie właściwej młodemu wiekowi lekkomyślności niż z pobudek złych, tem nie mniej objawy zła muszą podlegać odpowiedniemu oddziaływaniu.

Ufność przeto nie wyklucza dozoru, ani dyscypliny czynnej i stanowczej. Przeciwnie, w szkole jak i w każdem zbiorowisku musi panować ład, pewność i poszanowanie władzy, a zatem musi istnieć odpowiednia kontrola i objawy niepożądane muszą być tłumione i usuwane. Przy stosowaniu jednak dyscypliny system ufności zaleca pobłażliwość wyrozumiałość, życzliwość i najszersze uwzględnienie indywidualnych właściwości ucznia. Co do miary i środków dyscyplinarnych rozstrzygać winny charakter wykroczenia, jego pobudki, rozpowszechnienie tegoż wykroczenia, lub podobnych w szkole i t. p. Ten sam środek stosowany, do dwuch różnych jednostek, lub w odmiennych okolicznościach, może wywołać czynniki rażąco sprzeczne.

Koleżeństwo, jedność i jaknajwiększa spójnia powinny być kultywowane ze szczególną pieczą i starannością jako jedno z najważniejszych przyszłych cnót społecznych i obywatelskich. Przy badaniu, lub przy dochodzeniu, w celu wykrycia winnych, nigdy nie należy stawiać ucznia w tem położeniu, żeby obowiązek wyjawienia prawdy stawał w sprzeczności z poczuciem solidarności koleżeńskiej i z wyplywającym z najczystszych pobudek altruistycznych wstrętem do skarżenia innym. Donosicielstwo i tak często spotykane u dzieci (czy tylko u dzieci?) skłonność do schlebiania przełożonym powinny spotykać należytą odprawę. Odwołanie się do honoru ucznia, pełne powagi i godności postawienie kwestji prędzej pomaga do wydobycia prawdy, więc wybiegi i pułapki, używane nie tyle przez niewybrednych, ile przez niewyrobionych pedagogów. Bezkarność mniej przyniesie szkody, niż środki, niewłaściwie użyte.

J. Kiesewetter.

(D. c. n.).

Z dnia na dzień.

* „Królewsko-polskie" czy „królewskie polskie"? Pytanie to stawia p. Cz. Białaszewicz w „Gazecie Sądowej" i nie bez słuszności wskazuje, że departament sprawiedliwości Tymcz. Rady Stanu, mianując sądy „królewsko-polskimi" przełożył słowa te żywcem z niemieckiej nazwy „Kaiserlich Deutsche", „Königlich-Polnische", co w języku niemieckim jest zupełnie prawidłowe, w polskim zaś — zestawieniem dwóch przymiotników, wyrażających zupełnie nierównoległe pojęcia, co jest niezgodne z duchem języka polskiego, który zna „cesarsko-królewskie", „polsko-włoskie", „czarno-żółte", żelaznobetonowe", ale nigdy „czarno-żelazne", „żółto-włoskie" lub „parowo-amerykańskie", co jest takiem samem zestawieniem dwu różnych przymiotników, jak „królewsko - polskie". W porządku z językiem polskiem byłyby „królewskie polskie sądy". Sprawę tę rozstrzygnąć powinni językoznawcy; ich opinją należałoby się kierować zawsze przy ustalaniu nazw i tytułów instytucji i urzędów publicznych, aby nie wprowadzać dalszego chaosu do i tak już zniekształconego słownictwa polskiego.

* Stow. niemieckie w Królestwie. W tych dniach odbyło się w Łodzi walne zebranie delegatów stowarzyszenia niemieckiego w Królestwie. Na zebraniu tym stwierdzono, że stowarzyszenie posiada już 100 oddziałów w różnych miejscowościach Królestwa, które liczą ogółem 16 tysięcy członków mężczyzn. Stowarzyszenie istnieje dopiero półtora roku i rozwija się stale. Ostatnio utworzyły się nowe oddziały w Mieczysławowie, Przedczu i Pasience. Przy stowarzyszeniu powstały instytucje oświatowe, spółki zakupów, wytwórcze i kredytowe.

* Odbudowa wsi i miasteczek. Kursy jednoroczne w Warszawie odbudowy wsi i miasteczek polskich, zorganizowane staraniem koła architektów przez wydział budowlany R.G.O., wznawiają z dniem 1-go października swą działalność, która w roku ubiegłym da ła wyniki nader pomyślne. Kursy te mają na celu uzupełnienie wykształcenia techniczno - budowlanego zastępu techników budowlanych, potrzebnych do objęcia stanowisk budowniczych wsi i miasteczek polskich. Kancelarja kursów mieści się w gmachu stow. techników. ul. Czackiego 35.

Z Sosnowca

Dnia 20.IX

Ratujmy dzieci!

Już czwarta wojenna zima przed nami. Bieda coraz więcej rozszerza królestwo swoje, codzień liczniejszy szereg biednych i nagich dziatek tuła się po ulicach miast naszych. Rozszerzyło się i serce polskie, miłosierne z przyrodzenia, ileż dobrego dla nieszczęśliwej dziatwy zdziałało! Lecz wszystko to mało: nikną i więdną biedne dzieciny polskie.

Więc kołacze jeszcze do serc matek polek, wołając; „okruchami spadającemi ze stołów waszych", posilajcie głodne dzieci!

Prawda, że skromne, zbyt skromne dziś stoły wasze, lecz jeszcze i dziś z niejednego stołu spadają ułamki, a więc według Ewangelji głoszonej: „zbierzcie, które zbywają ułamki, aby nie zginęły", tymi ułamkami-okruszynami ratujcie biedną dziatwę. Gdzie troje—czworo przy stole, tam zawsze zostanie coś i dla głodnego maleństwa. Na tyle rodzin zamożniejszych w Sosnowcu, którym dotychczas z łaski Bożej nie zbrakło chleba, gdyby każda jedno dziecko wyżywić zechciała, ileżby ich w czerstwem zdrowiu pozostało, nie odczuło twardych skutków wojny.

Może matki polki przyjmą ten mój projekt. Dziatwie waszej ukochanej powierzcie zbieranie okruszyn ze stołów waszych, niech one karmią niemi biednych. Ta jałmużna okruchowa rosą błogosławieństwa Bożego spłynie na czoło dziatek waszych. Sekcja Opieki nad dziećmi przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej może chętnie zająć się wyznaczaniem dzieci dla każdej rodziny, która zechce myśl rzuconą przezemnie w czyn wprowadzić, do niej przeto zgłoszenia przesyłać należy.

Ks Fr Plenkiewicz

przewodniczący Sekcji opieki nad dziećmi przy R. M. O.

— **Z karty żałobnej.** W dniu 17 b. m. zasnął w Bogu ś. p. Edmund Arct, długoletni urzędnik Tow, Hr. „Renard". Prawość charakteru i sumienność w wykonaniu poruczonych obowiązków zjednały zmarłemu powszechną życzliwość i poważanie. To też w pogrzebie który się odbył w dniu wczorajszym wzięły udział liczne zastępy przyjaciół i znajomych.

— **Zebranie drukarzy.** W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 2 popołudniu u p. Rudzkiego w (tymczasowym lokalu Związku) ul. Starososnowiecka Nr. 60 odbędzie się ogólne zebranie drukarzy i pracowników pokrewnych zawodów. Z powodu omawiania nader ważnych spraw pożądanem jest jak najliczniejsze przybycie osób zainteresowanych.

— **Administracja przymusowa.** „D. W. Ztg." donosi: Ustanowiona została administracja przymusowa nad całym majątkiem należącym do akcyjnego Towarzystwa górniczego hutniczego „Saturn" w Sosnowcu. Administratorem przymusowym mianowany został asesor górniczy Dreyer w Sosnowcu.

— **Loterja Legjonów Polskich.** Dyrekcja dobroczynnej loterji klasowej postanowiła wypuścić tylko połowę loterji. Wszyscy, którzy pragną pomódz celowi, jakiemu loterja służy spełnią swój obowiązek. Pragnąc nieść pomoc inwalidom legjonowym, oraz wdowom i sierotom po poległych, jako też weteranom 1863 r. w pewnej części, loterja klasowa legjonów pragnie spieszyć z pomocą dwu pokoleniom walki i zasługuje przeto pod każdym względem na poparcie.

Przystępna cena losów umożliwia wszystkim popróbowanie szczęścia na loterji legjonów, której wygrane są bardzo pokaźne, a cel, związany z położeniem bezpośrednich ofiar wojny, jest szlachetny.

— **Kary za niemeldowanie.** Dawna ustawa meldunkowa, obowiązująca i dziś, wymaga, aby dzieci do lat 14 dopisywane były na drugiej stronie kartki meldunkowej przy matce, ci zaś którzy osiągnęli pełne 14 lat według § 12, (choćby już byli jako małoletni przy matce meldowani) powinni być zaraz wciągani osobno na kartki adresowe i do książki. O tem ostatniem zapomina wielu właścicieli domów, narażając się na kary nakładane przez biuro adresowe. W biurze znów istnieje taka praktyka, że urzędnik przejrzawszy książkę, powiada — „nie w porządku" — i nie wyjaśniwszy rzeczy przedstawia do kary. Należałoby się pewna względność w tych wypadkach.

— **Zaginiony.** W dniu 4 b. m. zaginął chłopiec lat 12, blondyn z blizną na szyi, ubrany w bronzową marynarkę i w sznurowane buciki. Stroskani rodzice proszą, o ile ktoś takiego zauważy, aby go zatrzymać i zawiadomić „Kurjer Zagłębia". Inne pisma proszone są o przedruk niniejszego.

— **Nowe 20-markówki.** W obiegu ukazały się, jak zapowiedziano, nowe

20-markówki niemieckie rozmiarów 9× 14 cm. Obie strony są barwy błękitnej, ale z odmiennym podkładem.

— **Drożyzna bielizny** męskiej wzrasta z każdym dniem. Spekulanci ciągną „pasek" do niemożliwości. Koszula kolorowa dzienna, która w czasie normalnym kosztowała zaledwie mk. 5, a przed 2 miesiącami jeszcze 15, dziś już żądają 25—28 mk., kołnierzyki, cena których przed wojną wynosiła zaledwie 15—20 kop. dziś kosztują do 3 mk. itd. Spodziewać się należy, że za kilka miesięcy jeszcze, cena jednej koszuli wyniesie tyle, co kosztował przeciętny garnitur przed wojną.

Na dobię.

Ruchla Weissenkopf, właścicielka wielkiego kosza z owocami, otrzymała pewnego poranku niepokojący list od zamężnej córki z Łodzi. Nie namyślając się długo ruchliwa handlarka owoców postanowiła odwiedzić stroskaną córkę, której mąż w ostatnich czasach zrobił „plajtę" na zgniłej cebuli. Ona „poczebowała" wyjechać, ale po dokładnem obliczeniu targu dziennego okazało się, że brak jej kilku marek do biletu. Co żywo pobiegła więc do hurtownika Szmula Szwindelmachera, pożyczyła na mały procent kilkadziesiąt marek i za chwilę była już gotowa do wyjazdu.

Jak odbyła podróż to nas nie obchodzi — rzecz znamienna, że po powrocie nietylko oddała zaciągnięty dług z procentem, ale jeszcze zyskała na czysto kilka marek.

Bo trzeba państwu wiedzieć, że kto zna „a gite kalkulacje" ten nawet na podróży umie zrobić interes. Wyjeżdżając z Łodzi Ruchla kupiła dwie chustki do okrycia, płacąc po 50 mk. za sztukę. W Sosnowcu chustki te sprzedała po 110 mk., zyskując w ten sposób na koszta podróży mk. 120.

Od owej pamiętnej podróży Ruchla zaniechała swój handel „z owocami", bowiem z powodu „te brzydkie chorobe a disenterje" nie przynosił on jej dostatecznego zysku. Obecnie pani Ruchla Weissenkopf handluje sobie z towarem bławatnym, odwiedzając przy tej sposobności dwa razy tygodniowo swą najdroższą córkę Różę Gancpomader.

B.

Z Będzina.

+ Otwarcie Rady Rzemieślniczej. W dniu dzisiejszym o godz 9-ej rano w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, z okazji otwarcia Rady Rzemieślniczej Zjednoczonych Cechów Zagłębia Dąbrowskiego.

+ Z posiedzenia R. M. O. Na ostatniem posiedzeniu R. M. O., na którym obecny był również zarząd, postanowiono między innemi sprawami: upoważnić prezydjum do podnoszenia większych sum na zapas artykułów spożywczych dla ochron i przytułku oraz prosić R. P. O., by dla 120 dzieci w ochronce, 15 starców przytułku i dla 200 osób korzystających z doraźnej pomocy, przysłała 2800 pudów kartofli na okres dziesięciomiesięczny (dla dzieci korzystających z doraźnej pomocy po 1 funcie, dla starców z przytułku po półtora funta dziennie na osobę.

+ Ochrony R. M. O. Ochrona R. M. O. Nr. 1 Ś go Stanisława Kostki, przy ul. Modrzejowskiej w domu Przerowskiego, otwartą zostanie od poniedziałku następnego tygodnia, ochroniarką jest p. Nawarówna; ochrona Nr. 2 w gmachu byłego kordonu straży pogranicznej przy szosie Małobądzkiej jest już czynną, ochroniarką jest p. Rogulska.

+ O zboże na zasiew. Kółko tutejsze rolnicze odniosło się w osobach pp. Broena i Gęborskiego do R. M. O. o wyjednanie u władz zboża na zasiew dla ludności małorolnej i dzierżawców.

+ Z targu. Targ środowy nie odznaczał się dostatecznem zaprowiantowaniem: było trochę kur, niewielka ilość sera po m. 1.52 za funt, jaj po 33 fen. za sztukę i większa ilość grzybów. Gruszek, jabłek było wiele, lecz ceny wygórowane odstręczały nabywców; dawał się odczuwać brak śliwek i ogórków.

+ Naprawa linji elektrycznej. W dniu wczorajszym domy w okolicy „Placu 3 Maja" do godz. 9 wieczorem nie miały prądu, skutkiem reparacji odnośnej linji elektrycznej.

+ Brak nafty. Brak i drożyzna nafty stawia mieszkańców, pozbawionych światła elektrycznego, w położeniu nader krytycznem, gdyż zmuszeni są wieczory przebywać w ciemnościach. Wiele domów zaopatruje się w lampy karbidowe, ceny których z dniem każdym rosną i dla osób mniej zamożnych stają się nieprzystępne.

+ Występ Lubicz-Sarnowskiej. Wtorkowy występ p. Lubicz-Sarnowskiej w czteroaktowej komedji „Koteczka" doznał wielkiego powodzenia. Sala teatralna była doszczętnie zapełnoną.

Dostawa ziemniaków w r. 1917.

„D. W. Ztg." donosi: Dla zabezpieczenia potrzeb armji okupacyjnej, władz administracyjnych wielkich miast oraz ludności robotniczej okręgów przemysłowych, musi każdy producent ziemniaków dostarczyć—stosownie do rozporządzenia zawartego w Nr. 86 „Dziennika Urzędowego" — określoną ilość ziemniaków ze zbiorów z 1917 roku.

Dostawy przypadające na poszczególne powiaty wyznacza Szef Administracji, zaś normy dla poszczególnych producentów, wsi i gmin oznaczają naczelnicy powiatów względnie Prezydenci Policji. Pozatem upoważnieni są naczelnicy powiatów i Prezydenci Policji wyznaczać dla poszczególnych gmin, i wsi i producentów dalsze jeszcze ilości dostawy.

Producenci ziemniaków, którzy posiadają fabryki płatków ziemniaczanych lub krochmalu, lub należą do podobnych fabryk mogą wyznaczone ilości ziemniaków przerobić w tych zakładach i zwolnieni będą od obowiązku dostawy ziemniaków.

Za dostarczone, na zasadzie powyższego rozporządzenia, ziemniaki ustanowione są, za 100 kilogramów (244 funty) ceny następujące: od 15 września do 15 października r. b. 10 marek, od 16 października r. 1917 do 15 lutego r. 1918—9 mk., od tej daty—11 mk. z dostawą na miejsce odbioru, wagonu kolejowego lub statku. Ceny powyższe dotyczą ziemniaków zdrowych, oczyszczonych z piasku, nie zgniłych oraz drobnych ziemniaków. Za przekroczenie powyższego rozporządzenia wyznaczane będą kary do 20 tysięcy marek grzywny lub rok więzienia.

Zniszczone świątynie.

Podczas obecnej wojny uległy w Galicji — jak wiadomo — częściowemu lub zupełnemu zniszczeniu liczne świątynie.

Według informacji „Kurjera Lwowskiego", w pow. przemyskim uszkodzono częściowo, przez zniszczenie wież, dwa nowe kościoły murowane: w Kosienicach i Żurawicy.

W pow. jarosławskim uległ zupełnemu zniszczeniu stary kościół farny (ongi dominikański) w Sieniawie. Takiż los spotkał nowy (z r. 1890) murowany kościół w Wiązownicy i drewniany kościół z r. 1594 w Radowie. Nieco tylko jest uszkodzony kościół N. P. Marji w Jarosławiu.

W tymże pow. jarosławskim stało się ofiarą działań wojennych kilkanaście cerkwi unickich, drewnianych i murowanych. Wśród zupełnie zniszczonych są pochodzące podobno z w. XVII cerkwie: na Garbarzach pod Jarosławiem i w Laszkach koło Radymna, dalej cerkwie drewniane z w. XVIII; w Sośnicy (z 1772 r.) i w Makowiskach (z 1791 r.). Inne — z bliższych nam czasów.

W pow. mościckim uległy uszkodzeniu liczne cerkwie unickie. Spłonęły tam: drewniana cerkiew w Starzewie z r. 1831, z obrazami artysty naszego Rafała Hadziewicza, oraz drewniana cerkiewka w Nikłonicach z r. 1648.

W pow. drohobyckim zniszczono zupełnie dwie cerkwie, uszkodzeniom zaś uległo bardzo dużo. W tymże powiecie zniszczono kościół ewangelicko-reformowany.

W pow. stryjskim spłonęła jedna cerkiew.

W pow. skolskim spalono trzy cerkwie, uszkodzono zaś jedną.

Uległ niewielkiemu tylko uszkodzeniu stary kościół farny w Żydaczowie. Pozatem w pow. żydaczowskim uszkodzono kilka cerkwi unickich, między niemi cerkiew drewnianą w Młyniskach z w. XVIII (z r. 1738).

Rzeczywisty tajny sprawozdawca.

Długo zadawano sobie w Paryżu pytanie, jakim sposobem wszystkie t. zw. „tajne" posiedzenia senatu czy izby deputatowych, są znane nazajutrz a nawet roztelegrafowywane do prasy neutralnej, lub amerykańskiej.

Podejrzewano oczywiście, że pogwałcenie tych tajemnic, stających się coraz bardziej przysłowiowemi „secret de polichinelle", jest sprawką szpiegów. Nareszcie odkrył albo udaje że odkrył sprawcę tego znany, ilustrowany plotkarz paryski „Excelsior".

Wyszukał, że jest to tajny sprawozdawca, przed wojną niedoszły dziennikarz, chodzący z nudów na wszystkie posiedzenia izby deputowanych. On to wciskać się ma albo na sam koniec posiedzeń tajnych, albo zaraz po nich, do wnętrza gmachu i tam, z kilku słów, z rozmów deputowanych w korytarzach domyśla się, dokomponuje, dopisuje resztę. I potem robi z tego kilkaset odbitek na własnej auto prasie i sprzedaje różnym agentom dziennikarskim w cenie od 20 do 200 franków.

Zakończenie artykułu „Excelsiora", że „Monsieur Alfred", tak go pismo to nazywa namawia do jak najczęstszych posiedzeń tajnych, i że za najbliższe ma nadzieję zapłacić całe komorne wojenne, w którem zalega—naprowadza na myśl, że cały Monsieur Alfred jest tylko kompozycą i zmyśleniem. A prawdziwa przyczyna zdradzania tajemnic leży w gadatliwości posłów.

200 ludzi spaliło się.

Ze Sztokholmu donoszą: Miasto Nikołajewsk w gubernji samarskiej, stało się widownią rozpasanych rozruchów, które się zakończyły olbrzymim pożażem.

Żołnierze, należący do składu jednej z kompanji, maszerujących przez miasto, zburzyli miejscowy skład monopolu wódczanego, a w następstwie tego żołnierze i wielu z pomiędzy mieszkańców zabrali lub unieśli różnemi sposobami 20 tysięcy wiader spirytusu. Jednakże skład sam spłonął, prawdopodobnie podpalony dla niepoznaki, przyczem 200 osób straciło życie w płomieniach. Skutkiem tego w mieście nastąpiła panika.

Równocześnie zaś rozpoczął się rabunek sklepów i magazynów, wobec czego zamknięto wszystkie interesy, a zarazem gmachy publiczne.

Różne.

□ **Szkody gryzoniów w cyfrach.** Jak wysokie są szkody poczynione rok rocznie przez polnych szkodników, najlepiej dowodzi obliczenie pewnego anglika, który przypuszcza, że szkody poczynione przez myszy, szczury, szpaki i dzikie gołębie wynoszą rocznie 40 miljonów funtów szterlingów. Sam brunatny szczur robi szkody na 15 miljonów funtów, szpak zaś na 8 miljonów. Obliczenia te naturalnie są jednostronne. Trzeba uwzględnić bowiem także i pożytek jaki oddają te stworzenia niszcząc robactwo, owady i gąsienice, które niewątpliwie czyniłyby daleko większe szkody i spustoszenia.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul, Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.